

Marian Bendza

Kazanie

Elpis 7/11/12, 9-14

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAZANIE



Wasza Eminencjo, Wasze Ekszelencje, Wasze Magnificencje, Czcigodne Grono Profesorskie, Bracia Kapłani, umiłowani w Chrystusie Panu Bracia i Siostry.

Przed chwilą usłyszeliśmy lekcję z Listu do Hebrajczyków, gdzie św. Paweł, Apostoł Narodów, przypomina nam o „naszych wodzach”, którzy „głosili nam słowo Boże”, o Jezusie Chrystusie, który „... wczoraj, dziś ten sam i na wieki” (Hbr 13, 8).

Wsluchując się w te słowa, z radością odkrywamy, że dziś – na progu trzeciego tysiąclecia – są one wciąż aktualne i nic nie utraciły ze swego znaczenia. Chrystus i Jego Św. Ewangelia nadal są światłem i drogowskazem naszego życia – siłą i fundamentem naszego istnienia. „Nasi wodzowie” – Św. Ojcowie Kościoła – niczym Anioł Stróż bez wytchnienia czuwają nad nami, ofiarowując nam słowa prawdy i wzór chrześcijańskiego życia. Ich ideały nadal są żywe. Choć minęły stulecia nie zestarzały się. Nic więc dziwnego, że słowa dzisiejszej Ewangelii, mówiącej, iż „zapalanej świecy nie stawia się pod korcem, lecz na świeczniku” (Mt 5, 15) odnoszą się właśnie do Nich, Ojców Kościoła, z których licznej rzeszy dziś szczególnym uwielbieniem otaczamy Trzech Św. Hierarchów: Bazylego Wielkiego, Grzegorza Teologa i Jana Chryzostoma. Ich światłość rzeczywiście winna wszystkim świecić, jak zawsze świeciła naszym przodkom, naszym ojcom, niech także świeci nam i naszym następcom.

Zadajmy sobie dzisiaj podstawowe pytanie: kim były Osoby zasługujące na ponadczasową wdzięczność i uwielbienie?

Odpowiedź jest bardzo prosta. Oni urzeczywistnili w swym życiu Chrystusowe wezwanie z dzisiejszej Św. Ewangelii: „niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili

Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 14, 16).

Ci święci pasterze całe swe życie poświęcili pracy nad oświeceniem swego ludu oraz nad kształtowaniem i podtrzymywaniem chrześcijańskiego powołania. Ich nauczanie przesycone było Słowem Bożym, które przekazywali w sposób jasny i pobudzający chrześcijan do życia zgodnie z nakazem naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Nauczanie słowem ilustrowali osobistym życiem. Byli oni wiernymi uczniami Pana, następcami Apostołów, którzy całe swe życie poświęcili umacnianiu eschatologicznej nadziei; nadziei na obiecane przez Boga nowe życie.

Wszyscy trzej Św. Hierarchowie, których pamięć czcimy dzisiaj w sposób szczególny, żyli niemal w tym samym czasie. Otrzymali doskonale, wszechstronne wykształcenie na sławnych uczelniach tamtej epoki, byli obeznani z kierunkami intelektualnymi ówczesnych czasów, z literaturą klasyczną, retoryką, filozofią, co pomogło im stać się filarami teologii. Choć mieli możliwość, nie oddali się świeckiej karierze. Każdy z nich pragnął ofiarować swoje talenty, będące darem Bożym, na ofiarę Bogu Najwyższemu. Wybrali duchową drogę i nie poszukiwali biskupich godności. Każdy z nich spędził kilka lat swojej młodości w klasztorze, poświęcając się wielkiej ascezie, fizycznej pracy, modlitwie i studiowaniu Pisma Świętego. W monasterskim zaciszu odnalazł ich Kościół i wezwał ku posłudze biskupiej.

W tym czasie Kościół przeżywał trudne chwile. Wprawdzie minął czas prześladowań, jednak pojawiły się nowe ciężkie próby i doświadczenia. Edykt Mediolański i przywrócenie młodemu, prześladowanemu Kościołowi względnej tolerancji, wniosły swobodę myśli w poznawaniu prawd wiary i bezpieczeństwo w dziele duchowego zrastania, ale ta wolność miała jednak swą cenę. W szeregi chrześcijan zaczęło zakradać się szereg różnych słabości. Dotknęło to nie tylko ludność świecką, lecz także i przedstawiciele duchowieństwa Kościoła epoki postkonstantyńskiej. Nie ograniczało się to tylko do basenu Morza Śródziemnego. Brakowało wzorców, które niczym światło świecy mogło świecić „... *przed ludźmi, aby widzieli ... dobre uczynki i chwalili Ojca ..., który jest w niebie” (Mt 14, 16).*

Wśród tych trudności przyszło prowadzić działalność naukową, wychowawczą, duszpasterską i filantropijną wspomnianym dzisiaj trzem świętym Hierarchom Kościoła. W ofiarnej walce nie oszczędzili swych sił, nie ułękli się żadnych niebezpieczeństw. Okazali się chwalebnyymi

wyznawcami świętej wiary. O tym świadczą ich żywoty i przykłady z ich życia. Trzej Hierarchowie, św. Bazyli Wielki, św. Grzegorz Teolog i św. Jan Chryzostom, dzisiejsi patroni Katedry Teologii Prawosławnej Uniwersytetu w Białymstoku, są wyrazicielami Tradycji Prawosławnej, „wielkimi mężami Kościoła” i czołowymi teologami. O nich możemy powiedzieć, cytując słowa św. Ewangelisty Mateusza: „*Wy jesteście światłością świata*” (Mt 7, 14). Ich zasługi w zachowaniu czystości wiary są nieocenione. Starali się nie tylko wcielić w życie uchwały I Soboru Powszechnego o współistotności Syna Bożego z Bogiem Ojcem, lecz czynili usilne starania w celu przygotowania gruntu do zwołania II Soboru Powszechnego. Św. Bazyli jednakże zmarł w przeddzień ostatecznego tryumfu Nicei – II Soboru Powszechnego. Pięknie napisał o nim o. Aleksander Schmemmann, porównując go do Mojżesza, który doprowadził swój lud do ziemi obiecanej, ale sam do niej nie wstąpił. To właśnie wierny przyjaciel św. Bazylego – św. Grzegorz Teolog swoją teologią nadał II Soborowi Powszechnemu doktrynalne podwaliny, natomiast św. Jan Chryzostom, żyjący nieco później, dołożył wszelkich starań, aby zaprowadzić pokój w Kościele i wprowadzić w życie postanowienia dogmatyczne zarówno pierwszego, jak i drugiego Soboru Powszechnego. Wspólnie zakończyli tworzenie języka teologicznego oraz wyrazili całą głębię, całe znaczenie ortodoksyjnej nauki o Trójcy Świętej, zawartej w określeniu Św. Atanazego „współistotny” w Nicejskim symbolu wiary.

Walka o termin „współistotny” nie była łatwa, jasną i prostą. Postać Bazylego Wielkiego w szczególny sposób rozjaśnia epilog tej bolesnej i często wydawać by się mogło beznadziejnej walki. Schorowany, marzący o mniszej samotności, kontemplacji i cichej twórczości, tym niemniej całe swoje życie poświęcił jednoczeniu Kościoła i nie miało granic Jego zaangażowanie, cierpliwość i zdecydowanie. Ileż to razy wydawało się, że w tej sprawie nie ma wyjścia z sytuacji, że podziały zbyt głęboko weszły w ciało Kościoła, by je można przewyciężyć. Ileż zniewag, niezrozumienia i oszczerstw trzeba było przecierpieć. Jednak posługę trzeba było nieść dalej. Przed swą śmiercią pobłogosławił ją Św. Atanazy. Bazyli kontynuował Jego trud. Choć zmarł w przeddzień II Soboru Powszechnego, w roku 379, przygotował podwaliny pod jego dogmatyczny tryumf.

Nie powinniśmy jednak ograniczać naszego spojrzenia na trzech świętych Hierarchów, zresztą jak i wszystkich Ojców Kościoła, widząc

w nich tylko ludzi nauk teologicznych, którzy tylko swoim umysłem zajmowali się zagadnieniami wiary swojej epoki. Należy też spojrzeć na nich, jak na pasterzy ludu Bożego. Byli oni bowiem zarówno teologami, jak i pasterzami, teoretykami i praktykami. W tradycji prawosławnej nie ma różnicy pomiędzy teologią a duszpasterstwem. Teologia w rzeczywistości jest całokształtem nauki uzdrawiania człowieka i prowadzenia go od obrazu do podobieństwa. Właśnie dlatego prawdziwa teologia jest duszpasterstwem. Jej celem jest przecież uzdrowienie a następnie przebóstwienie i zbawienie człowieka. Poróżnienie teologii i duszpasterstwa jest następstwem wpływów zewnętrznych i jest obce Tradycji prawosławnej. Św. Hierarchowie Bazyli i Grzegorz wiedzę wyniesioną z pogańskich uniwersytetów uświęcili znakiem Krzyża. Potrafili pogodzić uniwersytet z katedrą biskupią. Od wiedzy świata, przeszli do prawd o świecie nie z tego świata, by służyć przebóstwieniu świata. Trzej święci Hierarchowie osiągnęli poznanie prawdy, poznanie teologii, czyli osobiste doświadczenie kościelne i dzięki niemu kierowali ludem Bożym. Wpajali mu to, co sami przestrzegali i znali z doświadczenia. Na przykład św. Jan Chryzostom do tego stopnia był temu wierny, że nie obawiał się krytykować za rozwiązłość dworu cesarskiego. Czy to prosty rolnik, czy żona cesarza, dla niego nie miało różnicy. Oboje byli dziećmi ludu Bożego i powinni żyć według tych samych zasad. Św. Jan Chryzostom widział świat, który choć oficjalnie przyjął chrześcijaństwo, w swej duchowości ciągle był jeszcze bardzo bliski pogaństwu. Skażenie grzechem nadal było powszechne. Wprawdzie ludzie tłoczyli się w świątyniach, lecz ich serca pozostawały poza ich murami. Byli w Kościele, lecz nie byli jeszcze zjednoczonym ludem Bożym.

Ta myśl o jedności chrześcijan jako jednego ludu, owczarni, rodziny jest dla naszych Hierarchów bardzo charakterystyczna. Z niej wywodzą swą duszpasterską naukę. Przyjrzyjmy się jej nieco bliżej.

Określenie ludu chrześcijańskiego jako stada Bożego pochodzi z Pisma Świętego, używa go zarówno Sam Jezus Chrystus, jak też i apostołowie. Wpływał na to rolniczy charakter ówczesnej społeczności. Istnienie wielu pasterzy, umożliwiło określenie w ten sposób wspólnoty chrześcijan. Chrystus mówił do św. Apostoła Piotra: „*paś owce moje*” (J 21, 16). Natomiast św. Apostoł Piotr daje wskazówki: „*paście stado Boże, które jest przy was*” (2 P 5, 2). Chrześcijanie zatem stanowią rozumne stado Boże, natomiast duchowi przywódcy, duchowni wszystkich stopni,

są duchowymi pasterzami ludu Bożego.

Święty Grzegorz Teolog określa owczarnię Chrystusa mianem „*świętą*”, natomiast chrześcijan „*chwalebnyimi owieczkami i dziedzictwem Bożym*”¹. Prawdziwym pasterzem jest Chrystus, bowiem gromadzi wszystkich idących za Nim na „*miejsce ciche i wody ukojenia*”. On także odstrasza wrogów. Chrystus jest więc pasterzem owiec rozumnych.

Oznacza to, że celem człowieka jest przebóstwienie. Św. Grzegorz Teolog w mowie po swojej chirotonii biskupiej rysuje obraz zadań posługi duszpasterskiej: „*Pasterz dba o lud, dąży do doskonałej sztuki pasterskiej, która odwodzi od świata, kieruje do Boga, wyczerpuje ciało, wspomaga ducha, unika ciemności, cieszy się światem, przepędza dzikie zwierzęta, zespala owczarnię, wystrzega się przepaści i pustyni, i wprowadza owce na góry*”². Cel ten zawarty jest w słowach proroka Micheasza (2, 10): „*podążajcie do gór wiecznych*”. Święty Grzegorz stwierdza, że ta sztuka pasterska, mająca na celu duchowe uzdrowienie i przebóstwienie człowieka nie jest zagadnieniem łatwym i prostym. Dlatego zaleca „*być zręcznym pasterzem i dobrze pokierować stadem*”³. W swojej innej mowie, po powrocie z ucieczki do Pontu, z wielką dokładnością i w sposób obrazowy opisuje dzieło duszpasterstwa. Tak jak trudno jest kierować i zapanować nad anomaliami przyrody mającymi różnorodność form i postaci, tak też trudno jest w duszpasterstwie kierować duchowym stadem, składającym się z ludzi „*różnych stylów i rodzajów*”. Czyż nie przypomina nam to dnia dzisiejszego? Każdy z wiernych wymaga indywidualnego podejścia, metod i sposobu terapii odpowiednich wyłącznie dla niego. Duszpasterska służba jest zatem nie tylko nauką o terapii duchowej człowieka, lecz powinna też być “sztuką” opartą na relacjach mistrz – uczeń. To, oczywiście zakłada istnienie charyzmatycznych lekarzy duchowych, znawców ran duszy, znawców sposobów i metod leczenia. A ponieważ nie jest to dzieło antropocentryczne, lecz teocentryczne, dlatego duchowy lekarz – kapłan powinien być doświadczony w sprawach nie tylko ludzkich, lecz głównie boskich, to jest w teologii.

Święci Ojcowie Kościoła, jak zaznaczyłem wcześniej, są teologami i pasterzami, czy też jak śpiewamy w troparionie na cześć świętych „*pasterzami i nauczycielami*”, którzy budują i dbają o zdrowy organizm sta-

¹ Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowa 3*, [w tegoż:] *Mowy wybrane*, Warszawa 1965, s. 60-61.

² Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowa 6*, [w tegoż:] *Mowy wybrane*, s. 150.

³ *Tamże*, s. 150.

da Bożego, o zdrowy organizm wspólnoty wiernych, o cały Kościół. Teologia bez duszpasterstwa może prowadzić do zwykłego humanizmu, natomiast duszpasterstwo bez teologii do zwykłego moralizmu i antropocentryzmu. Jest to niebezpieczne i błędne. Kościół prawosławny wzywa do harmonijnego połączenia teologii i duszpasterstwa.

W tej perspektywie nauka trzech świętych Hierarchów, pomimo upływu stuleci, nadal pozostaje idealnym wzorcem dla każdego chrześcijanina. Ich przykład uprawiania teologii i działalności duszpasterskiej jest odzwierciedleniem prawdziwego wychowania i prawdziwej ewangelicznej oświaty. Prowadzą one do ukształtowania prawdziwego chrześcijanina, prawdziwego człowieka. Dzięki takiej oświacie przyjmujemy postać sługi, którą przyjął sam Jezus Chrystus, a przez nią przeżywamy chwałę synów Bożych, osiągamy z łaski usynowienie. Zmierzamy ku temu, by stać się z łaski tym, kim Chrystus jest z natury. Ku temu wzywają nas święci trzej Hierarchowie.

My zaś dzieci Chrystusowego stada XXI stulecia, dzieci tej świątyni, dzieci Katedry Teologii Prawosławnej Uniwersytetu w Białymstoku, wsłuchujemy się w te słowa. Z ufnością je przyjmujemy i obiecujemy, że na ile starczy nam sił postaramy się uczynić je treścią naszego życia. Bóg zaś według modlitw Trzech Św. Hierarchów Bazylego Wielkiego, Grzegorza Teologa i Jana Chryzostoma niechaj da nam ujrzeć szczęśliwy owoc tego wysiłku i światłość Św. Hierarchów uczynić naszą „*przed ludźmi, aby widzieli nasze dobre uczynki i chwalili Ojca naszego, który jest w niebie*” (Mt 14, 16).

Niech mi wolno będzie zakończyć krótką homilię słowami św. Grzegorza Teologa:

„Błogosławimy Cię, o Chryste mój, Słowo Boże, światłość ze światłości, co nie ma początku, dawco Ducha Świętego. Błogosławimy Cię, potrójna światłości niepodzielnej chwały. Pokonałeś ciemność i wywołałeś światło, aby wszystko w nim stworzyć”.

Amen.